

Hołd żywej legendzie roku 63-go

Na tegim mrozie odbył się obchód 70-tych rocznicy powstania styczniowego. Było to wieczorem tak zimno — jak w tańcach sybirskich, które przymusowo zwiadał w czasie swej młodości niejedną z tych pochylonych starców...
A jednak tylko 5-cu starców w domu. Czterdziestu, w tem 5-cu przybyłych z prowincji, wzięło udział w podniosłych uroczystościach.

W swych mundurach podporuczników, przy mlecznym wąsie, lub talistej brodzie, grupa czcigodnych starców nabrała ognia, skrzyła się utajoną energią, zadziwiała ciepłem, bijącym z wyblakłych oczu; przeżyły się waleczne pierś, drżące ręce szukały przepięknego szwu spodni. Zamieniali się jakby w wodzów partyzancki, bitnych oficerów Langewicza, Taczanowskiego, Padlewskiego, lub Bosaka — w czasie defilady oddziałów wojskowych pod kolumną Zygmuntą, w czasie hymnu narodowego pod domem Traugutta oraz w Belwederze, po ukazaniu się Marszałka Piłsudskiego.

Nie było to czcigodne pamiątki wielkiej insurekcji, ale ludzie głęboko przeżywający triumf swego, tak zdawało się ongi, beznadziejnego porwy.

Uroczystości obchodu 70-tych rocznicy powstania styczniowego rozpoczęły się wczoraj nabożeństwem w katedrze św. Jana.
Na mszy świętej, odprawionej przez ks. Mauerbergera, który następnie wygłosił płomienne kazanie, obecny był P. Prezydent Rzeczypospolitej oraz wszyscy ministrowie i premier Prystorowicz na czele.

Po nabożeństwie weterani udali się pod kolumnę Zygmuntą na plac Zamkowy, gdzie odbyła się defilada kompanii honorowych i pocztów sztandarowych organizacji społecznych. Przed siedzącymi



W związku z obchodem 70-lecia powstania styczniowego p. Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj w Belwederze weteranów 1863 r. Po prawej stronie p. Marszałka córka Traugutta p. Juskiewiczowa, po lewej prezes weteranów Stankiewicz, obok weterana p. Herdla.

na krzesłach weteranami maszerowały kompanie 21, 30 i 36 pułku piechoty, dwa szwadrony kawalerii, pluton artylerii konnej, oddziały przysposobienia wojskowego, Federacji związków obrońców ojczyzny i młodzieży szkolnej.
Defilada na śnieżnym mrozie, dochodzącym do 14 stopni, szła rażąco i nie przeciągnęła się dłużej niż 20 minut. Z ramienia weteranów defilady przyjmował prezes stowarzyszenia p. Stankiewicz.

Z kolei delegacja weteranów z p. Stankiewiczem na czele udała się na Zamek, gdzie wręczyła p. Prezydentowi pamiątkowy krzyż 70-lecia Powstania Styczniowego.

Następnym aktem uroczystości było odsłonięcie tablicy pamiątkowej w domu, z którego żandarmi moskiewscy porwali latem 1864 roku Romualda Traugutta. W gmachu tym (przy ul. Smolnej 3) mieści się obecnie jedna z klinik szpitala św. Łazarza.

Granitowa tablica obwieszczała, że z tego nieoboznogo gniazda tryskała energia dyktatora insurekcji i tu w twórczość przyszłość powstania — nie o własne losy — było jego wielkie serce.

Odsłonięcie tablicy dokonała p. Marszałkówna Piłsudska, jako przewodnicząca Komitetu Honorowego. Krótko w podniosłych słowach przemówił gen. Rydz-Śmigły o zwycięstwie idei wolności nad przeżytkami zabobanów.
Na uroczystości te przybyła córka Traugutta, p. Juskiewiczowa, oraz wielu generałów.

Z ul. Smolnej weterani przewiezieni zostali do Belwederu.

W Belwederze

Do wchodzącego Marszałka Piłsudskiego podszedł prezes weteranów Stankiewicz i w gorących słowach składając zapewnienia o dania żołnierskiego, dziękował za wszystko, co dla tych najstarszych żołnierzy niepodległości Pan Marszałek uczynił.

Prezes weteranów wręczył następnie Marszałkowi Krzyż 70-lecia, a mjr. Dunin-Wasowicz książkę pamiątkową pt. „Żywe pomniki bohaterstwa”, wydaną przez Towarzystwo Przyjaciół Weteranów.

Po wspólnej fotografii z weteranami Marszałek przyprowadził obiadowe swe córki, przedstawia-

jąc je weteranom, z którymi spędził dłuższe chwile na rozmowie, wypytując o przebieg ich w powstaniu.

W pewnej chwili Pan Marszałek wskazując na starszą córkę Wandę, rzekł:

— Ta ma mój charakter, jest nieznajoma. Ja też byłem zawsze nieznośny!

Słowa te spotykają się z wesołym protestem weteranów.

Krzyż 70-lecia

Z Belwederu udali się weterani do salonów oficerskiego kasyna garnizonowego, gdzie zebrało się około 200 osób.

Prezes Komitetu obchodu gen. Śmigły-Rydz udekorował wszystkich weteranów żelaznym Krzyżem 70-lecia Powstania Styczniowego.

Krzyż ten — dzieło art. mal. Ryszkiewicza — wzorowany jest na starych pamiątkach z powstania i przedstawia na srebrnej tarczy okrągłej herb Polski. Rasy i Litwy, z datami jubileuszowymi na czarnych emalowanych ramionach Krzyża. Całość, zawieszona na amarantowej wstążeczce, wygląda bardzo efektownie.

Gdy skończyła się dekoracja, wbiegło do sali 35 dzieci ze szkół „Rodziny Wojskowej”, wręczając weteranom bukietki. Następnie przybyły z życzeniami delegacje szkół podchorążych.

Prezes weteranów wygłosił krótkie przemówienie, oświadczając, że weterani w uznaniu za zasług, położone na polu pomocy i opieki nad nim, postanowili przyznać 30 osobom z p. Marszałkówną Piłsudską na czele, ten sam krzyż 70-lecia — i osoby te udekorował.

Mowa

p. Marszałkówny Piłsudskiej

Uroczystość zakończył wspólny obiad, podczas którego p. Marszałkówna Piłsudska wygłosiła następujące przemówienie:

„Każde pokolenie ma swoją wielkość, która je wychowuje. Wasze pokolenie, czcigodni panowie Weterani, miało Mickiewicza i Słowackiego. Na ich cudownej poezji Wyście się kształ-

cili. Oni uczyli Was kochać lot obrzymi ptaków, a rozchukanych koni nie kielzać — uczyli Was pogardzić stworzeniem, co pełza i wlatywać wam kazali nad pozłomą.

Dla nas w ciekłych latach niewoli Wyście byli tą wielkością. Każda najmniejsza pamiątka po Was była dla nas świętą relikwią przechowywaną z pietą i szacunkiem.

O Was mówiło nam nie słowo pisane, lecz cicho szeptała legenda o Waszych bohaterstwach czynach, o Waszym męczeństwie.

Legenda o Was rozbudzała marzenia o walce, kazała nienawidzić niewoli, nie bać się walki orężnej.

Dziś w dniu Waszego Święta składamy Wam hołd i cześć!”

*

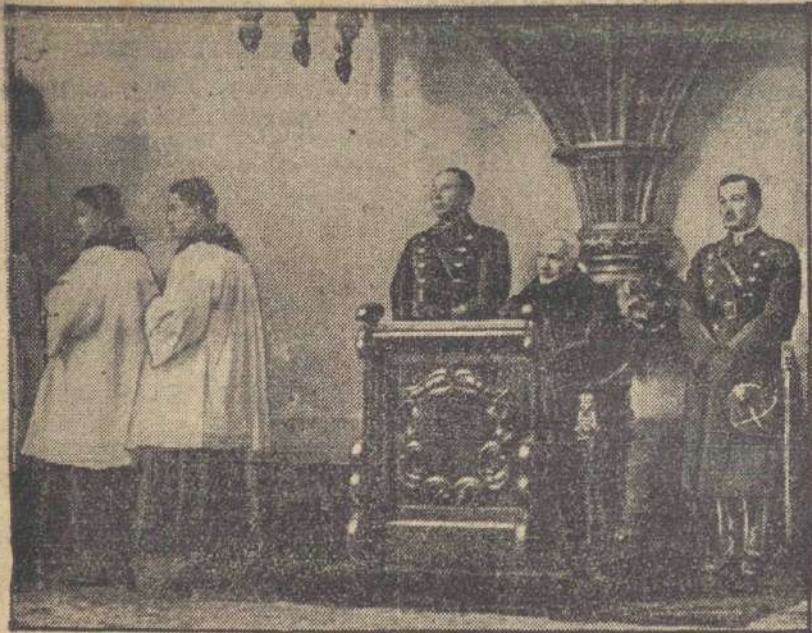
Prezes kujawskiego Związku weteranów p. Górski z Włocławka wznosił toast na cześć p. Prezydenta, a mjr. Mierzyński na cześć Marszałka, weteran zaś Maciejowski na cześć pani Marszałkówny.

Przemawiali jeszcze: starosta Lichtenstein, pułk. Jagrym-Maleszewski, akad. Łagiewski i in. Szereg toastów zakończył gorąca mowa: „Kochajmy ich” mjr. Dunin-Wasowicz.

Do nieobecnych z powodu choroby weteranów wyjechała delegacja pań z Towarzystwa Przyjaciół Weteranów, wozac im Krzyż, książkę pamiątkową i w.no.

Leżących w szpitalu Ujazdowskim dwu weteranów z prowincji udekorował Krzyżem 70-lecia wiceprezes Komitetu gen. Koliński-Szrednicki.

W godzinach popołudniowych weterani byli na herbatce u p. premierowej Prystorowej, a wieczorem w Domu Żołnierza.



W związku z obchodem 70-lecia powstania styczniowego p. Prezydent Mościcki wziął udział w uroczystym nabożeństwie w katedrze św. Jana.

Walka Kościoła z „Sokołem” Przykre zajścia w Jugosławii

BELGRAD 22.1. W pałacu arcybiskupa katolickiego wybuchł 4 zrywy. Jako sprawcę ujęto drukarza bezrobotnego Zwetkowskiego. Przypuszczają, że zajście to pozostało w związku z ostatnimi wystąpieniami biskupów katolickich przeciwko organizacjom „Sokoła”.

Dziś po południu odbył się pogrzeb urzędnika Perdana, który popełnił samobójstwo z powodu konfliktu duchowego, w jaki popadł jako wierzący katolik i zapalony zwolennik „Sokoła” po liście pasterskim biskupów katolickich, potępiających „Sokoła”.

Uroczyste automobilistki



Przez Warszawę przejechało wczoraj kilkadziesiąt samochodów biorących udział w zjeździe gwiazdystów do Monte Carlo. Wśród uczestników były dwuletnie zawodniczki, panie Lamberzak i Marcusewicz, jadące z Estoni.

Awantury hitlerowskie 40 osób rannych w Berlinie

BERLIN 22.1. — Tel. wł. — W związku z zapowiedzianym na dzień dzisiejszy marszem narodowych socjalistów na plac Buelowa i manifestacjami na grobie twórcy hymnu hitlerowskiego Wessela, już w nocy doszło do drobniejszych starć na ulicach Berlina.

Starcia powtórzyły się dziś przed południem.

Grupy komunistyczne, które niosły w przeszłości marszowi oddziały hitlerowskie na plac Buelowa, zostały przy pomocy pałec gumowych przez policję rozproszone.

Cała policja była zmobilizowana.

Na jednej z ulic próbowali komuniści rzucić pionacy materac na maszerujących hitlerowców. Na innej wzniesiono barykadę. Jednak wobec czynności policji plany ich speliły na nic.

Silny oddział policji obsadził dom Karola Liebknechta, w którym znajduje się centralne kierownictwo partii komunistycznej.

Ulice, prowadzące na plac Buelowa, załagaly nieprzejrzaną tłumem komunistów, trzymanych w ryzach przez policję.

Pierwsze oddziały hitlerowców przybyły na punkt zborny po godzinie 11.

W godzinie później 18.000 umundurowanych hitlerowców stanęło w ordynku na placu Buelowa, frontem do domu Karola Liebknechta. Odgrywanym pieśni hitlerowskich rowarzyszył ogłuszający wrzask komunistów, przypałaszujących się tej manifestacji.

Następnie oddziały ruszyły na cmentarz, na którym są pochowane zwłoki Wessela. Ofiary starć hitlerowców z komunistami. W uroczystości odsłonięcia pomnika wziął udział osobiście Hitler. W otoczeniu jego znajdował się między innymi książę August Wilhelm. Na grobie złożono m. in. wieniec w imieniu kronprinz.

Odmarz oddziałów hitlerowskich odbył się w zupełnym porządku.

W czasie starć w ciągu dnia dzisiejszego odniosło rany około 40 osób.

Zamach na koszarach wojskowych w Brnie Morawskim

PRAGA 22.1. Ubiegłej nocy około godz. 1-iej w Brnie Morawskim grupa młodzieży, złożona w przybliżeniu z 50 osób, usiłowała dostać się do koszar pułku piechoty, znajdujących się na przedmieściu miasta.

Na czele tej grupy stał porucznik rezerwy, znany ze swego awanturniczego usposobienia. Udało mu się pociągnąć za sobą młodzież pod pretekstem obrony zebrania faszystowskiego.

Po krótkich naradach, które odbyły się o północy w jednym z parowozów w pobliżu Brna udało się awanturniczemu porucznikowi przekonać młodych ludzi, by zaatakowali koszarę.

Kilku z nich, przedostawszy się przez mur, otaczający zabudowania wojskowe, podstępnie rozbroili wartę.

Nie udało się jednak im zapobiec zaalarmowaniu wojska i policji, która aresztowała część napastników. Pozostali po krótkiej strzelaninie uciekli.

Jeden z napastników został zabity, 2 jest rannych. Z pośród żołnierzy jest 2 rannych, w tem jeden ciężko.

W kraju panuje zupełny spokój. Dziecinny i nieodpowiedzialny porwy bez żadnego rozgałęzienia jest jednomyślnie jaknajsurowiej potępiany przez opinie publiczne.



Moment odsłonięcia przez p. Marszałkównę Piłsudską (x) tablicy ku czci Traugutta.

Ofiary wynalazku wojennego 4 uczonych i 6 robotników w Moskwie

RYGA 22.1. Z Moskwy donoszą o tajemniczej eksplozji w moskiewskim instytucie doświadczalnym dla prądów o wysokim napięciu.

Ofiara padła 4-ech uczonych i 6 robotników.

Pogrzeb uczonych, profesorów

Kuźniecowa, Gorbunowa, Grebenczykowa i Popowa odbył się w piątek.

Koła rządowe otaczają wypadki ten ścisłą tajemnicą. Według informacji prywatnych eksplozja nastąpiła mała podczas doświadczania z nowym wynalazkiem wojennym.

W przejeździe do Monte-Carlo



Dwaj wybitni automobilistki angielscy pp. Belgrove i Lacroze, którzy biorąc udział w zjeździe gwiazdystów do Monte Carlo przejechali wczoraj przez Warszawę.

Katastrofa braci Rotterów

Teatralna tragedia Berlina

Caty kulturalny Berlin mówi o ostatnio o smutnym dla niego zdarzeniu: teatralny koncert braci Rotterów którzy w rękach swych skupiali dziesięć teatrów stolicy Niemiec, ogłosili bankructwo. Teatr zamknęto; obaj dyrektorzy, osiwiłali w swym zawodzie, uchodzący za najlepszych fachowców, stracili grunt pod nogami.

Unadek Rotterów jest ogromnie charakterystyczny dla dzisiejszych czasów. Kariera tych dwóch ludzi, którzy zaczęli od małego, szli z błyskawiczną szybkością do góry skupiali w rękach swych coraz większą władzę pociąg do podurzenia własnej konkurencji — jest ogromnie ciekawa.

W przedwojennych czasach — dwaj młodzi studenci prawa, bracia nazwiskiem Schaye, poculi pociąg do teatru. Uprośli wówczas zamożnego ojca, by dopomógł im materialnie do zrealizowania tych zamiarów.

Ojciec Schaye zgodził się. Dał pieniądze i za te sumy bracia, którzy przybraли pseudonim Alfred i Fritz Rotter wystawili w Lessing-Theater szereg sztuk modnego wówczas Strindberga. Sztuki mia-

ły powodzenie i Rotterowie zamierzali o własnym teatrze. Dobry ojciec i tego im nie odmówił. Dał większą sumę: założono teatr „Deutsches Schauspielhaus” na którego otwarcie poszedł „Egmont” a po nim szereg innych poważnych sztuk.

W r. 1914 Rotterowie zamknęli ten teatr, ale tylko pociąg, by już w czasie wojny otworzyć od razu dwa nowe: „Trion” i „Residenz-Theater”. Zaangażowali tam najlepszych artystów, jak Bassermann, Wegener, Käthe Dorsch, wystawiali najlepsze sztuki, rośli w sławę i pieniądze.

Koncert Rotterów zaczął się rozrastać. W r. 1921 dołączył do trójki scena „Das Kleine Theater”, wkrótce potem czwarta „Lessing-Theater” i piąta „Theater des Westens”.

Po pięciu teatrach, apetyt Rotterów zaczął wzrastać. Gdy zmarł dyrektor teatru „Metropol” Jenz, koncert Rotterów zagarnął i tę scenę zamieniwszy ją na operetkę. Ogarnął ich prawdziwy szal monopolizowania wszystkiego co było w Berlinie teatrem.

Jeszcze jedna scena, jeszcze je-

dną gwiazdą; nie było temu końca.

Wytworzyła się sytuacja, która nie miała nic wspólnego z realnymi wyliczeniami i kalkulacjami.

Bracia Rotter, wierzywszy że przyszłość leży w operetce, zaczęli rozbijać namoty operetki i komedii muzycznej na coraz to nowych scenach angażując takie gwiazdy, jak Tauber, Fritz Masary, Gitta Alpar. Prócz sześciu teatrów, które już były w ich posiadaniu, wydzierżawili teatry „Admiralspalast”, „Plaza”, „Deutsches Künstler-Theater”, „Theater in der Stresemannstrasse” na występy gościnne. Ostatnim z kolei teatrem, w którym z przepychem wystawili operetkę „Bal w Sadowy” był „Das Grosse Schauspielhaus”.

Ten nienormalny rozrost koncertu doprowadził do tego, że sami sobie sprawili konkurencję i te konkurencja się zabiła.

Teatr Rotterów stracił grunt pod nogami i runął w przepaść pod naporem własnej wielkości.

Cobyś chłopcze zrobił gdybyś był czarownikiem?

Interesująca ankieta wśród dzieci

Dusza dziecka, cała jego mentalność, to jedna z najbardziej nieodgadnionych — zagadek...

Aby ją sforsować, aby przekonać się, jakie są najskrytsze, a zarazem najszybsze pragnienia dziecka, jedna z nauczycielek szkoły powszechnej w Warszawie, uczniom swym, dzieciom w wieku 12 — 14 lat zadała temat p. t. „Cobyś zrobił, gdybyś potrafił czarować?”

Odpowiedzi na to, dość niezwykle zadanie, były zgoła nieprzeciekne i w pewnym stopniu przychyliły się do uchylenia rąbka tajemnicy zwanej — dziecęcą mentalnością.

Oto nader poważny procent chłopców swą czarodziejską moc wyszukałby na to, aby — zdobyć własny samolot i zostać lotnikiem...

Także dużym powodzeniem cieszą się inne sporty, jak np. boks, automobilizm, etc. „Petenci” chętnie czarowałby wszystkich na pra-

wo i lewo, aby tylko osiągnąć najwyższy poziom w tych właśnie sportach.

Jeden z chłopców pisze, że gdyby mógł czarować, zamieniłby chętnie swego ojczyma w psa, a motywuje to w ten sposób, że ojczym go teraz codziennie bije, bo jest silniejszy, ale jakby był psem, to byłby znacznie słabszy i wtedy chłopiec mógłby go bić...

Inny marzy o tem, aby zamienić siebie w — króla całego świata. We wszystkich państwach kuli ziemskiej zbudowałby sobie cudowne, pałace, przyczem do odpowiedzi swej załączył mapkę z zaznaczonymi czerwonym atramentem miejscami, gdzieby wybudował swe pałace.

Jeszcze inny marzy o tem, aby pójść w ślady — Dunikowskiego i dzięki swej mocy czarowania zamienić ziemię na — złoto, które-

by następnie rozdawał bezrobotnym, a sobie kupiłby tylko dzie- sieć samochodów.

Entuzjasta techniki czary swę chciałby zapracować do budowy wielkich fabryk i — tunelu, któryby, biegł naokoło świata pod ziemią. „W ten sposób — tłumaczy — uniknęłoby się ciągłych wypadków samochodowych i kolejowych bo na ziemi byłoby miejsce tylko dla pieszych, a pod ziemią jeździłyby pociągi, samochody, etc.”.

Charakterystycznym jest, że bez mała we wszystkich odpowiedziach dzieciaków przewija się mniej lub więcej dyskretnie nie zdecydowanego — merkantylizmu.

Pojęcie szczęścia i radości w wszystkich dzieciach łączy się ściśle z pieniędzmi. Prawie całkowicie zostały wyrugowane wszystkie abstrakcje. Pieniądz, w tej czy innej formie — króluje.

Podziemny król Broadway'u

Larry Fay — największy bandyta New-Yorku

Larry Fay zamordowany! — Król Broadway'u nie żyje! — huczą głosy gazetarzy w zbieżnym tłumie, płynącym wieczorem ulicami New Yorku.

Na prawo i lewo sypią się zadrukowane plachty. Broadway — główna arteria śródmieścia, spłot najczarniejszej nędzy, z błyszczącym luksusem, znał, kochał i lękał się swego Larry'ego, a dziś go oplakuje.

Tu, wśród ludzi, co w tej chwili z zapartym oddechem chłoną najdrobniejsze szczegóły zbrodni, wyrósł i wzniósł się ponad tłum ów król podziemia, najpopularniejszy z „raketerów” nowojorskich.

Oficjalny motyw zbrodni zamotowany w raporcie policyjnym — zemsta wydanego pracownika.

Broadway wie wszakże, co o tem sądzi!

Wiedomo przecież, iż sprzątnął go któryś z rywali ze świata podziemia. Jest to los każdego wielkiego „raketera”, z wyjątkiem szczęśliwca Al Capone, którego grube mury wieżeni strzegą przed kulią konkurentów.

Larry Fay poległ „chwalebna śmiercią” króla raketerów, który nie abdykuje nigdy dobrowolnie.

A przecież tak długo potrafił wyślizgiwać się, jak piskorz, z rąk policyj i kółek po fachu! W swych ciemnych kombinacjach narażał innych, sam usuwając się w porę. Do niego należała idea, wykonanie powierzał swym ludziom.

Tak się rzecz miała z wszystkimi przedsięwzięciami: i „rakietą” mleczną, i takówką, i trusem klubów nočných.

W wytwornych biurach koncertu Larry'ego, gdzie stuknęły na remingtonach dziesiątki pięknych maszyn, nie domyśliłby się nikt tajnej jasności oszukanych transakcji.

Każda ekspedycja policyjna kończyła się na niczym: mimo najskrupulatniejszych poszukiwań nie udało się ani razu natrafić na ślad świetnie zakomponowanego Larry'ego. 44 razy na ławie oskarżonych i 44 razy sąd musiał go uwolnić! Nie udało

się mu mu dowiedzieć. Najlepiej szła afera takówkowa, Larry Fay puścił na miasto rój lśniących wozów, których solidny wygląd wypierał stopniowo lańcuchy rozklekotanych takówek innych konkurentów. Gdy zaś konkurentów z konkurentów przynędzi, z błyszczącym luksusem, znał, kochał i lękał się swego Larry'ego, a dziś go oplakuje.

Drugą żyłą złotodajną był Związek drobnych handlarzy mleczarskich, których kartel stał się dyktatorem rynku północno-amerykańskiego. Śmałek, co się wylamał z pod prawodawstwa new-yorskiego „Tasienki”, płacił żywcem.

Wkończu przebrała się miarka i speculanci mleczni dostali się za krato. Larry Fay jednak wyszedł „znów” cało z opresji i z właściwą sobie ręką poczęł skupować bankrutujące lokale dancingowe, by z nich uczynić prosperujące świetnie „speakeasies”.

Pod skrzydłami przekupnej policyjki mieniły się tęczowe cocktaile i strzelali w górę korci szampa. Wyższe towarzystwo New-Yorku naznaczało sobie rendez-vous w wytwornych lokalach „raketera”.

Interes szedł świetnie. Na miejscu zamkniętego „przez pomyłkę” dancingu, powstawały trzy nowe — władza była bezsilna.

Na indagację Larry Fay odpowiadał z niezmiennym dobrodusznym uśmiechem:

— Zostawcie mnie w spokoju! Wiedziecie przecież, że nie jestem przestępcą, lecz solidnym przedsiębiorcą.

Larry Fay cieszył się niezwykłą popularnością wśród biedoty, której niejednokrotnie pomagał. Złazczał miał czule serce dla bezrobotnych. Czego się nie robi dla relikwii, aby tylko zdobyć sobie popularność. Postawał się w swym humanitaryzmie nawet tak daleko, że dzielił się „zdobyczą” z ubogimi, oddając im połowę każdej ze swych wygranych na konkurencję sum.

Coś dla pań

Ślubna suknia i fotografia

Kiedyż, jak nie w karnawale, odprawić gody weselne? Zaleca to merytologicznie, obyczaj, ale i względy praktyczne.

Nie rozwódzać się nad nędzą, przedziwny wprost do stroju ślubnego.

O nie wiek, kseszeń i stan cywilny pozwalają, nie szczędźmy sobie tych emocji, jakie daje tradycyjna biel ślubnej sukienki i welon. Każda z nas, która ich zażyła, wraca z uśmiechem do mitych reminiscencji karety ślubnej, maroży białego kwiecia i nieposzlakowanego gorsu oblubienicy.

Materia na suknię ślubną powinna być jaśniejsza, byle efektowna. Najlepiej nadaje się do tego crepe meteor, a od biedy i flamsol, który wszakże, jako jedwab sztuczny, nie daje gwarancji dobrego ufarbowania w przyszłości.

Uroczystość chwili wymaga, by sukna miała krój poważny, a więc nkle wycięcie u szyi, długie rękawy i możliwie największą powłóczystość. Obecne princessy, pięknie drapowane, a szeroki rękawami, ujętemi nad lokciem w bufy, doskonale się do tego nadają.

Przybieranie sukni młotem, czy kwiatem pomarańczowym, wyszło już z mody.

Jaknajmniej „symbolicznego” wiaduska! Jakąś gałązką, podpinającą bukiet welonu — i kwiat. Francuski wózgię przestały używać ślubnego kwiecia, podpinając welon perelkami lub misternie go drapując bez żadnych dodatków.

Kto już koniecznie chce na główce mieć „ma k”, niech welon przystroi po obu stronach kłami, które dodadzą do szaleństwa i dystynkcji. Wiazanka w rękę stanowić będzie ładne pendenty.

Najpiękniejsze są welony z ręcznej

brukselskiej koronki, ale te szacowne zabijają trafiając się obecnie niesłychanie rzadko. Maszmy tedy zadowolić się gładkimi zwójami jaknajcieńszego, najdrobniejszego tiulu, który jest o tyle tan, o ile dekoracyjny.

Białe jedwabne pantofelki i skórkowe rękawiczki dopełniają uroczystego stroju. Wszelkie przedłoża są zbędne.

A druchny? Zagranicą jest zwyczaj, że tworzą one długi orszak, najczęściej bez drubów i ubrane są wszystkie le dnakowo. Nieodłącznym dodatkiem tego orszaku są najpiękniejsi „młuscy” rodzyni, białoszy tren paniny młodej, w alksamitnych garniturkach pazików i stykowych, powłóczystych sukienkach.

Tradycja polska łączy druchny z drużbami i pozwala na odstępstwo od szablonu jednolitych tuale. Oczywiście, że druchny powinny się przedtem naradzić, aby w decydującym momencie nie okazać się — jedną w czerni aksamitu i długich rękawach druga — jak powiewny motylek, w falbankach zwiennego taktu.

Na strój druchny najodpowiedniejsza jest jasna „mała wieczorowa” z modnymi rękawkami szczerkowymi lub zgoła bez rękawów.

Na zakończenie małej nady: unikajmy fotosów ślubnych w pozie gruchających turkaweczek. Sami, po latach, pękać będziecie ze śmiechu, oglądając swe rozanielone obłocza w mało inteligentnych pozach — ukladu sentymentalnego fotografa. Dla obcych oczu, wierzcie mi, te dwa wpatrzone w siebie „celeco” profile, albo główka oblubienicy wsparta „z oddaniem” na ramieniu pana i władcy, wygląda wręcz groteskowo.

Możemy się zresztą sami o tem przekonać, studiując gabloty fotografów. Wa-Ro.



Atak powstańców na armaty bitwa pod Węgrow 3. II. 1863 r.

Warszawa uniknęła zagłady Wyprowadzenie do największego mefeoru

Akademia Nauk w Petersburgu przystąpiła do organizowania ekspedycji naukowej do miejsca w Syberii Wschodniej, gdzie 30 czerwca 1908 roku spadł olbrzymiej wielkości meteor.

Jak wiadomo, meteor ten jest największym, jaki kiedykolwiek spadł na ziemię za pamięci ludzi.

Fala powietrzna, wywołana przez spadek meteoru, była tak potężna, że na przestrzeni 15 kilometrów dokoła wszystkie lasy legły pokotem nby zapalki. Cedry — olbrzymi syberyjskie, liczące po kilkaset lat, zostały wyrwane z korzeniami i odrzucone na kilka kilometrów, tworząc w miejscu opadnięcia olbrzymi zwal drzewa.

Sejsmograf stacji meteorologicznej w Irkutku, oddalony o 100 km od miejsca wypadku, zepsuł się wskutek niezwykłego wstrząśnienia. Aparaty stacji meteorologicznych Madrytu i Wiednia w r. 1908 odnotowały trzęsienie ziemi.

Spadająca góra wyrwała w ziemi olbrzymi krater o średnicy kilku kilometrów. Śląd spadania była tak wielka, że meteor zarył się głęboko w ziemi pozostawiając po sobie jedynie drobne kawałki, które rozprysły się od zderzenia z naszą planetą. Trudno sobie nawet wyobrazić, jakie szkody wyrządziłby ten meteor, spadając w miejscu zamieszkałym przez ludność.

Warszawa z całą jej ludnością w gnieniu oka przestałaby istnieć, nie pozostawiając żadnego po sobie śladu.

Dzisiaj okolicznościom przypadkowemu, od nas niezależnym miejsce spotkania się z meteoritem przypadało na wschodnią Syberję.

Badanie soweckich uczonych, drugie z kolei, ma ustalić możliwość wykorzystania bogactw mineralnych meteoru.

Co wróżą gwiazdy na dzień 23 stycznia?

Powodzenie w pracy umysłowej i zawodowej



Dzień dzisiejszy może nam przynieść spotęgowania pracowitości i praktyczności, chęć poprawy swej sytuacji życiowej lub też zdobycia uznania — i nadaje się do obmyślenia swych czynów na przyszłość i współdziałania z osobami starszymi.

Może nam również przynieść rozbudzenie ambicji, trątny sąd, szybkie orientowanie się w sytuacji życiowej, a dzięki ekspansji świadomości — możemy jasniej widzieć przed sobą swą drogę życiową.

Dzień dzisiejszy obiecuje też pewne korzyści w związku z lokatą kapitałów, spekulacjami, interesami handlowymi, może nam przynieść myśli poważne, skupienie, nowe horyzonty i zainteresowania umysłowe, skłonność do podróży, i do formowania nowych związków, które przyniosą nam w przyszłości korzyści i zadowolenie.

Nadaje się do załatwiania wszelkich spraw dotyczących podwładnych; agenci zaangażowani dzisiaj — będą prowadzić nasze sprawy uczciwie i dyskretnie.

Nocą dzisiejszą obiecuje powodzenie w związku z pracą umysłową, korespondencją, papierami, wydawnictwami, wszelkimi transakcjami urzędowymi, w związku z literaturą, dziennikarstwem i pedagogią. Najwyraźniej te dodatnie wpływy kosmiczne zaznaczają się w godzinach południowych.

Okres późniejszy, po godz. 18-ej może nam przynieść pewne korzyści w stosunkach z osobami wyżej postawionymi, a wieczór wykazuje dodatnie wpływy harmonizujące i ustalające, dążenie do porozumienia i zgody.

Dziecko dziś urodzone — ambitne, władcze, praktyczne — okaże wybitne zdolności umysłowe i zamiłowanie do interesów. Będzie dążyć do tego, aby zająć stanowisko wybitne. J. S. D.

SLEPY ŻEBRAK



— Czy nie macie rodziny? — pyta pewna litościwa dama ślepego żebraka, dając mu jałmużnę.

— Mam tylko ślepego brata, ale rzadko się widzimy. (g)

Radio warszawskie

WARSZAWA. (Dług. fal 1411.8 m.). 11.50: Sygnał czasu. Helnał z Krakowa. 12.10: Płyty. 15.35: Skrzynka pocztowa. 15.50: Płyty. 16.25: Lekcja języka francuskiego. 16.40: Odczyt „Dlaczego jest tyle międzynarodowych konferencji”. 17: Koncert kameralny. 17.35: Pieniąż. Białkiewiczówny w wyk. kompozycji.

18: Muzyka lekka. 19.20: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: W rubryce „Na widnolęgu”. 20: „Wieszczka karnawalska” operetka w 3 akt. Em. Kałmana. 22: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15: Muzyka taneczna ze Lwowa. 23: Muzyka taneczna.

WINSZUJEMY

Dziś: Marij. Jutro: Tymoteuszowi.



Rozmarzona.



Zamyślona.

Obchód rocznicy powstania styczniowego

Z okazji 70-tej rocznicy powstania styczniowego odprawione zostało wczoraj zrana w kościele Farnym uroczyste nabożeństwo, na którym obecni byli przedstawiciele władz z p. wicewojewodą Michałowskim, starostą powiatowym, p. inż. Michałowskim, i starostą grodzkim, p. drem Zakim na czele, dalej przedstawiciele organizacji społecznych, kulturalno-oświatowych, związków b. wojskowych ze sztandarami, oraz licznie zgromadzona publiczność.

O godz. 1 popoł. odbyła się w teatrze „Palace” akademja, na której program złożyły się: przemówienie p. Goławskiego, produkcja chóru koła śpiewaczego M.U.P. i koncert orkiestry 42 p. p. O godz. 6 popoł. odbyła się akademja w „Ognisku”.

Przyrzeczenie harcerskie

Z okazji 70-tej rocznicy powstania styczniowego hufcowy białostocki dopuścił do przyrzeczenia harcerskiego 10 harcerzy XV-ej B.D.H. (gimn. Żeligmana), odbierając je w historycznym miejscu „Trzech dębów” i dekorując harcerzy krzyżem st. III-go.

Uroczystość przyrzeczenia nastąpiła po ukończeniu ćwiczeń polowych tej drużyny, które trwały od wczesnego ranka.

Herbatka Z.P.O.K.

W lokalu ogniska seminarjum nauczycielskiego (Mickiewicza 2) w Białymstoku odbędzie się w dniu 24 b. m. pierwsza członkowska herbatka towarzyska dla członków i sympatyków Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. W czasie zebrania zostaną odczytane „Pamiętniki kobiet bezrobotnych”, oraz odbędzie się część koncertowa.

„Sledź” P. Białego Krzyża

Polski Biały Krzyż urządza, jak co roku, w ostatni wtorek karnawału dnia 28 lutego r. b. tradycyjną zabawę karnawałową „Sledź” w „Resursie Obywatelskiej”.

ON ŻYJE! CHODZI! ODDYCHA!

KTO ON? CZŁOWIEK CZY MONSTRUM



FRANKENSTEIN

(Sztuczny człowiek)
Jutro w „APOLLO”

SPRAWY SZKOLNE

Zjazd powiatowy Zw. Naucz. Polskiego w Sokółce

W lokalu szkoły im. Adama Mickiewicza w Sokółce odbył się walny zjazd nauczycielstwa powiatu sokólskiego. Pomimo trudnych warunków komunikacyjnych, bardzo mroźnego dnia, przybyło na zjazd przeszło 100 osób. Z poza sfery nauczycielskiej na zjeździe obecni byli: p. starosta Wolski, inspektorowie szkolni p. Wójcik i p. Wójcikiewicz, przedstawiciel garnizonu wojskowego rotm. Lorenz, komendant „Strzelca” na powiat sokólski por. Gruszecki, delegat zarządu głównego Zw. Naucz. Pol. p. Frysz, prezes zarządu okręgu brzeskiego wraz z sekretarzem. Nauczycielstwo powiatu białostockiego reprezentował p. Wójtowicz.

Obrady miały charakter pedagogiczno-społeczny oraz organizacyjny. Na wstępie starosta sokólski, p. Wolski podziękował nauczycielstwu za wybitnie ofiarną pracę na polu oświaty, podkreślając przytem, że zdobyło ono też sukces w pracy społecznej, ciesząc się powszechnym zaufaniem. Przedstawiciel wojskowości wyraził podziękowanie

ku” kolejowem z programem: przemówienie p. Szwantera, koncert i sztuka „X pawilon”, odegrana przez zespół sekcji widowiskowej „Ogniska”.

Pozatem odbyły się obchody w lokalach różnych organizacji w Białymstoku. Wszystkie domy w mieście przybrane były chorągiewkami o barwach narodowych.

Rocznice powstania obchodzono bardzo uroczysto we wszystkich miastach i miasteczkach województwa.

PRZED OBNIŻKĄ CENY WODY

Jednym z artykułów pierwszej potrzeby, których cena — podobnie jak opłaty od elektryczności — winna być obniżona, jest woda. Pierwsze poczynania ze strony władz rządowych zostały już w tym kierunku zrobione.

Na terenie Białegostoku rozpoczęły starania o obniżkę cen wody Białostocki Związek Właścicieli Nieruchomości i Chłopski Związek Właścicieli Nieruchomości. W memorjałach, złożonych zarządowi Wodociągów Białostockich, a podpisanym przez pp.: Godyńskiego, Tryburskiego, Cauzmera, Troppa, Gercę i Hendlera, związki te wskazują, że w myśl § 28 umowy, zawartej pomiędzy miastem a wodociągiem, cena za wodę ustaloną zostaje w drodze dobrowolnego porozumienia pomiędzy przedsiębiorcą a konsumentami z tem jednak, że ceny nie mogą przewyższać maksymalnych stawek, ustalonych na poszczególne dziesięciolecia trwania umowy. Obecnie zarząd wodociągów pobiera cenę maksymalną za szóstą dziesięciolecie według § 28 umowy koncesyjnej.

W chwili obecnej w związku z panującym ogólnym przesileniem gospodarczym szczególnie fatalnie odbijającym się na nieruchomości miejskiej wobec matorium dla bezrobotnych, znacznym podwyższeniem po-

Powszechny strajk elektryczny

Rozpoczęły w dniu wczorajszym w Białymstoku powszechny strajk elektryczny wypadł solidarnie. Zagasły żarówki elektryczne w mieszkaniach prywatnych i sklepach. Palili się lampy naftowe, których kilka tysięcy sprzedano w ciągu dwu dni, poprzedzających strajk. Zanotowano tylko nieliczne wypadki wylamania się z solidarności akcji. Nazwy tych instytucji i nazwiska osób zanotowane zostały przez patrol strajkowy celem podania ich do

wiadomości publicznej.

Wraz z Białymstokiem powstrzymała się od konsumpcji prądu elektrycznego ludność Wasilkowa, gdzie zagasły w dniu wczorajszym wszystkie lampy elektryczne.

Dzień wczorajszy dowiódł, że abonenci elektrowni białostockiej nie pozwolą na uprawianie nadal dzierstwa przez to przedsiębiorstwo, że zdecydowali się prowadzić walkę aż do uwzględnienia ich słusnych żądań.

datków i masową niewypłacalnością lokatorów, jak również obniżeniem komornego, podpisane związki zwracają się do zarządu wodociągów o obniżenie obowiązującej obecnie taryfy.

Postulat ten uzasadnia się w memorjałach w ten sposób, że przed ostatnią podwyżką obowiązująca cena Zł. 0,60 za m.

szesć. Podniesienie taryfy o 20 groszy zarząd wodociągów w swoim czasie uzasadniał tem, że budowa wieży ciśnieniowej jest konieczna. Ówczesna rada miejska zgodziła się na tę podwyżkę jedynie na czas, potrzebny do pokrycia kosztów budowy pierwszej wieży ciśnieniowej. W międzyczasie została wybudowana również druga wieża ciśnieniowa oraz wykonane zostały większe inwestycje na stacji pomp, cena zaś wody pozostała bez zmian z pominięciem dodatków.

Z działalności Z.P.O.K.

Miejscowy oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet prowadzi coraz intensywniejszą działalność. Uruchomiony z wielkim nakładem pracy — półinternat dla dzieci szkolnych pod kierownictwem p. H. Pacewiczówny rozwija się bardzo dobrze i stanowi najważniejszą pozycję w akcji pomocy najbardziej potrzebującym dzieciom w szkole powszechnej. Dzieci w liczbie 250 spędzają tam cały czas wolny po lekcjach, otrzymują dwukrotnie posiłek i pod opieką wychowaw-

czyń odrabiają lekcje na dzień następny.

W zakresie kursów i zajęć praktycznych przeprowadzony został w b. m. kurs trykotarstwa ręcznego, który cieszył się dużym powodzeniem. Projektowany jest kurs gospodarstwa domowego, który odbędzie się prawdopodobnie w marcu b. r.

Pragnąc nawiązać kontakt i współpracę z szerszymi warstwami kobiet Z.P.O.K. wszedł w porozumienie ze Stowarzyszeniem Mieszkańców Przedmieść, przy pomocy którego rozpoczęła akcję kulturalno-oświatową na peryferiach miasta. Dotychczas odbyły się zebrania z odczytami dla kobiet na przedmieściach Antoniuk i Skorupy, z udziałem p.p. Pacewiczówny i Rączaszkowej.

M. U. P.

W poniedziałek, dn. 23 b. m. odbędzie się w M.U.P. następujące wykłady: o g. 7 m. 20 — „Francia współczesna” (p. M. Goławski) i o g. 8 — „Literatura polska” (p. Rączaszkowa). O g. 9 wiecz. — próba chóru koła śpiewaczego M.U.P.

Brzytwa

Mieszkanca wsi Przestrzele gm. Jedwabne, 60-letnia Stanisław Staniarska, chcąc pozbać się życia podeszła sobie w ogrodzie przy domu brzytwą gardło. Po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala w Łomży.

Choroby zakaźne

Według danych wydziału zdrowia magistratu zanotowano w ubiegłym tygodniu w Białymstoku jeden wypadek zachorowania na dur brzuszny, 4 na płonice, 3 błonice, 23 na odrę, jeden na różę i jeden na ospę wietrzną. Na błonice zmarło 2 osoby, gruźlicę trzy.

Pamiętajmy o bezrobotnych

Taniej i wygodniej
jest zaprenumerować „Dziennik Białostocki”, niż kupować pojedyncze numery.

Wystarczy zatelefonować Nr. 63
aby od dnia następnego otrzymywać „Dziennik Białostocki” w domu

Zamorski gość w Kole Miłośników Historji, Literatury i Sztuki

Zapowiedziany na środę 25 stycznia br. 21-y kolejny wieczór Koła budzi szczególne zainteresowanie ze względu na osobę prelegenta, Prof. W. J. Rose, który wygłosi odczyt p. t. „Co się dzieje w Ameryce”, jest Kanadyjczykiem, który studiował wyższe odczyty w Cambridge, Wiedniu i Krakowie.

Ciekawe są drogi, jakimi trafił do Polski. W 1914 r. prof. Rose bawił na studiach w Wie-

dnju. Po wybuchu wojny europejskiej został — jako obywatel kanadyjski — internowany przez austriaków i osadzony w obozie dla jeńców pod Cieszymem. Tutaj zetknął się z polskimi Polakami. Ponieważ jest historykiem, interesował się przeszłością naszego kraju i polską literaturą. Od znajomych Polaków dowiedział się o naszej filozofji narodowej. Szczególnie zainteresował się filozoficzną koncepcją Cieszkowskiego, przedstawioną w jego dziele „Ojciec nasz”. Aby móc dzieło przestudować dokładnie rozpoczął naukę języka polskiego, który posiadał zupełnie dobrze.

Książka Cieszkowskiego „Ojciec nasz”, przełożona przez niego na język angielski, wydana została w r. 1922 w Londynie i zyskała wielkie uznanie w szerokich kręgach czytelników. Po ukończeniu wojny prof. Rose zamieszkał w Krakowie, gdzie zapisał się na uniwersytet Jagielloński, współpracując w tym okresie w polskiej YMCA. W r. 1924 uzyskał na uniwersytecie stopień doktora filozofji. Był pierwszym promowanym na uniwersytecie Jagiellońskim Kanadyjczykiem.

Po powrocie do Ameryki prof. Rose przez 6 lat wykładał w Dartmouth College w Stanach Zjednoczonych. W okresie tym parokrotnie występował z odczytami, współpracował stale z czasopiśmie „Poland-America”, dając się poznać, jako wielki i gorący przyjaciel naszego kraju.

Przed dwoma miesiącami przybył do Polski w celach naukowych. Zarząd koła skorzystał z tego i zaprosił prof. Rose do Białegostoku. Odczyt p. t. „Co się dzieje w Ameryce” — wygłoszony przez znawcę tamtejszych stosunków — będzie niewątpliwie rewelacją, gdyż Ameryka jest dziś widownią wielkich przemian społeczno-obywatelskich i gospodarczych. Gościnną salą seminarjum państwowego wypełniona będzie w środę niewątpliwie po brzegi.

Zastrzelenie przemytnika

Jak donoszą z Druskienik, przez zamrażnięty Niemen usiłowało dostać się na teren polski kilku przemytników. Zatrzymała ich straż litewska strzałami. Przemytnicy również od-

powiedzieli ogniem rewolwerowym. Podczas obustronnej strzelaniny jeden z przemytników został zabity. Ze strony litewskiej ranny został strażnik Zabity przemytnik, Adam Czeplenis, pochodził z terenu polskiego.

UWAGA!
Wobec powszechnego strajku elektrycznego
FABRYKA „EXPRESS”
świec
Białystok, ul. Kupiecka 19
w porozumieniu ze Zw. Ochrony Spożyców, postanowiła obniżyć na czas strajku cenę świec o 25% od ceny normalnej
Fabryka „Express”
świec
Białystok, Kupiecka 19.

LECZNICA
LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.
Porada 3 zł.
Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci.
Porady dla matek karmiących.
Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu.
Kobiece, akuszeria. Porady dla ciężarnych.
Skórne, weneryczne. Analizy. Rentgen.
Gabinet dentystyczny. Lampa kwarcowa.
Diatermia. Elektryzacja.

Popierajcie L. O. P. P.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 3-46

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skinne
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK,
Kłóńskiego 8 Telefon. 9-81.

Fortepian „Schröder” koncertowy, krótkowy okazjnie sprzedam.
Wiadomość: ul. Bema 11/1 u gospodarza.

Czytajcie „Dziennik”

15 BEZPŁATNYCH BILETÓW **100 BEZPŁATNYCH BILETÓW** **15 BEZPŁATNYCH BILETÓW**

otrzyma ten, kto w środę, dnia 25-go stycznia r. b. w dniu premiery największego przeboju sezonu

CZEMP

Pierwszy, wezwany przez dyrekcję kina „MODERN”, która tego dnia telefonować będzie w tym celu do abonentów telefonicznych, w obecności przedstawicieli prasy, przyjmując rozmowę telefoniczną, rozpocznie ją NIE zwykłym „HAL-LO”, „Proszę” lub swem nazwiskiem czy firmą, lecz słowami:

„MUSISZ ZOBACZYĆ CZEMPA”

Druga osoba, która przepisowo odpowie na wezwanie dyrekcji kina „MODERN” otrzyma 10 biletów

trzecia osoba " 5 "

Następni 35 abonentów — po 2 bilety każdy.